

Moc edukacji. Lekcje uczenia się.



Czy uczenie, jak się uczyć, powinno być wpisane w program szkoły? Co powinno być celem takich lekcji? Jaki efekt powinny one przynosić?

Odpowiedzi na te i wiele innych pytań znaleźć można w nowym cyklu rozmów „Moc edukacji” prowadzonych pomiędzy Ewą Sitko a Magdaleną Bucior – nauczycielami dyplomowanymi z wieloletnim doświadczeniem i edukatorkami.

„Celem wykształcenia nie jest napełnianie umysłu człowieka faktami: zadaniem jest nauczyć go, jak ma używać umysłu do... myślenia” Henry Ford

Ewa Sitko (E.S.): Wakacje, czas wolny (łacińskie *vacatio* - uwolnienie, oswobodzenie). **W trakcie letnich wędrówek uświadomiłam sobie, że nie jestem w stanie uwolnić się od mojego „nauczycielstwa”. Słyszę słowa nauczycieli, opiekunów grup zorganizowanych (kolonie) skierowane do podopiecznych, zdania wypowiediane przez rodziców, dziadków i bardzo często myślę: „Nie, nie, to nie tak.”** Jedną z takich zasłyszanych rozmów chcę Pani przytoczyć i uczynić ją kanwą naszej rozmowy.

Wchodzę na ścieżkę prowadzącą ku platformie widokowej, z której można obserwować wodospad (rejon Sudetów Wschodnich). Obok mnie idzie kobieta (myślę: mama) z chłopcem (myślę: syn). Na pierwszy rzut oka – dziesięcioletek. Słyszę, jak chłopiec pyta: A jak się nazywa ten wodospad? Odpowiedź (najwyższy stopień irytacji w głosie): Wilczki, Wilczki, ile razy mam Ci mówić, że Wilczki.

Drobnostka, okruczeństwo rzeczywistości, ale nauczyciel we mnie stawia (ważkie, jak sądzę) pytania. Pierwsze: jaki wpływ ma młody człowiek i otaczający go dorośli na zdolność zapamiętywania? Drugie: gdzie i na jakich drogach ten wpływ powinien się dokonywać? Sprawność w uczeniu się kojarzy się najczęściej z procesami myślenia. W mojej praktyce zawodowej nie spotkałam nauczyciela, który uważałby inaczej. Ale równocześnie, ze smutkiem, muszę stwierdzić, że spotkałam niewielu nauczycieli, którzy zadawaliby sobie pytanie, jak zoptymalizować ten proces.

Magdalena Bucior (M.B.): Ja mam to samo doświadczenie. Jako nauczyciele często koncentrujemy się na efektach mierzonych uzyskanymi przez uczniów ocenami i na standardowych czynnościach. W rozmowach prowadzonych z uczniami i ich rodzicami

najczęściej mówimy: Musisz (musi się) tego nauczyć, skup się, skoncentruj, słuchaj, powtarzaj itp. Wskazujemy, co zrobić, ale nie pokazujemy – jak.

E.S.: W moim przekonaniu, to „jak” jest kluczowe. **Jeżeli uczeń sprawniej się uczy, to znaczy, że wie, jaka strategia uczenia jest dla niego właściwa i wie, jakimi „narzędziami” powinien się posłużyć dla jej realizacji.** Mówiąc o strategii, mam na myśli cały proces rozpoznania siebie, rozeznania na przykład pojemności własnej pamięci, typów skojarzeń, które zostają najdłużej, zaś w termin „narzędzia” wpisują się konkretne metody efektywnego uczenia się.

M.B.: Stawiam pytanie: czy uczenie, jak się uczyć, powinno być wpisane w program szkoły czy też należy przerzucić odpowiedzialność na rodziców lub uczniów?

E.S.: Pozostawianie tego zadania wyłącznie rodzicom byłoby uzasadnione tylko w jednym wypadku – gdyby wiedza na temat pracy ludzkiego mózgu była tak powszechna i tak mocno utrwalona, że wszyscy rodzice wiedzieliby, jak uczyć uczenia się. Taka sytuacja nie ma miejsca.

Warto dotknąć jeszcze jednego problemu – uczniowie, którzy są w systemie edukacji już od kilku lat, mają wręcz trudności z wprowadzeniem zmian w sposobie uczenia się. To pokazuje, jak utrwalone są w nich złe nawyki uczenia się – na przykład bezrefleksyjnego, mechanicznego zapamiętywania. Znaczenie owego „jak się uczyć”, jest, jak widać, kluczowe w uczynieniu tej czynności skuteczną i radosną.

M.B.: Jeśli dobrze rozumiem Pani myśl, to odpowiedzialność spoczywa przede wszystkim na nauczycielach, bo oni, w przeciwieństwie do rodziców, mają obowiązek wiedzieć, „jak” oraz powinni mieć świadomość tego, że proces uczenia, jak się uczyć, należy rozpocząć jak najwcześniej.

E.S.: Tak, co więcej – takie przedsięwzięcia warto umocować w działaniach edukacyjnych i wychowawczych szkoły (np. poprzez program wychowawczy), zadbać o to, aby nie miały one tylko akcyjnego charakteru. To oferta, którą warto skierować do każdego dziecka – takiego, którego dorośli spostrzegają jako ucznia zdolnego, takiego, który funkcjonuje jako uczeń przeciętny i wreszcie takiego, który funkcjonuje jako uczeń słaby.

M.B.: Nie ukrywam, że kusi mnie, aby działania, o których mówimy (nazwijmy je: lekcje uczenia się) kierować przede wszystkim do uczniów, którzy nie osiągają sukcesów w nauce. Lekcje uczenia się zapobiegałyby wtedy eskalacjom problemów – być może gdyby uczenie się (budzące wcześniej niechęć i opór) dokonywało się na bardziej efektywnych ścieżkach, stałoby się bardziej przyjazne? Doskonale wiemy, jak ważne w utrzymaniu dziecka w dyscyplinie w miarę systematycznej pracy jest doświadczanie poczucia sukcesu i przekonanie o własnej skuteczności.

Na szczęście jestem świadoma, że łączenie zasadności takich zajęć wyłącznie z potrzebami uczniów z trudnościami w uczeniu się byłoby pochopnym uleganiem stereotypom – lekcje z uczenia się tylko i wyłącznie jako kompensowanie różnorodnych ograniczeń.

E.S.: Oczywiście, że działania z zakresu „jak się uczyć” to propozycja dla każdego dziecka – także tego ze szczególnymi uzdolnieniami. Szerokie odczytywanie grupy docelowej ma kilka źródeł: rodzących się z doświadczenia i zawartych w prawie.

Doświadczenie podpowiada, że potrzeby dziecka w zakresie strategii uczenia się i wpływających z nich konkretnych form są tak samo zróżnicowane jak wszystkie inne zmienne. Robocze przyporządkowanie uczniów do wspomnianych grup (słaby, przeciętny, zdolny) nie powinno więc tego zróżnicowania znosić. W tym przypadku bardzo dużo zależy od nas – od naszej czujności i gotowości do nieulegania rutynie.

Wydaje mi się, że najbardziej wyraziście zmienność potrzeb dostrzegamy u małych dzieci i w klasach I-III. Każdy nauczyciel edukacji przedszkolnej wie, jakim bogactwem oddziaływań dysponuje, np. przygotowując rękę dziecka do czynności pisania. Niektórym dzieciom częściej proponuje pracę z plasteliną, innym – malowanie, jeszcze innym, bardziej zaawansowanym – wzory literopodobne. Co więcej – nie tylko różnicuje swoje oddziaływania, ale tak wpływa na funkcjonowanie malucha, aby i on, sam z siebie, był aktywny na różnych ścieżkach. Sięgam do tego przykładu, aby pokazać, jak duża jest wtedy w nas otwartość na odczytanie potrzeb dziecka, świadomość ich zróżnicowania i w konsekwencji gotowość do sięgania w pracy po różnorodne metody. W zakresie lekcji uczenia się warto w sobie to przekonanie o zróżnicowaniu potrzeb zachować.

M.B.: Kiedy myślę o umocowaniu w prawie, od razu pojawiają się we mnie skojarzenia z pomocą psychologiczno-pedagogiczną (skierowaną do wszystkich uczniów) i przekonanie, że bieżąca praca z dzieckiem to także pokazywanie mu, w bardzo konkretnych edukacyjnych sytuacjach, na jakich ścieżkach przyswojenie danego materiału, np. zapamiętanie daty, będzie najbardziej trwałe. Rozumiem to jak realizowanie lekcji uczenia się w skali mikro – nie tylko jako odrębnych zajęć, ale właśnie w formie konkretnej interwencji, wsparcia nauczyciela.

E.S.: Dla mnie takim mocnym wskazaniem do realizowania lekcji uczenia się jest chociażby wymienienie umiejętności uczenia się („jako sposobu zaspokajania naturalnej ciekawości świata, odkrywania swoich zainteresowań i przygotowania do dalszej edukacji”) w katalogu umiejętności ponadprzedmiotowych podstawy programowej kształcenia ogólnego. Oczywiście w tym zapisie proces uczenia się jest rozumiany bardzo szeroko – jako ukształtowanie stałego zaciekawienia poznawczego i postaw, które pozwolą na zaspokojenie tej ciekawości. Ale wiedza, co najbardziej w skutecznym uczeniu się mi służy, znajduje tu oczywiste odniesienie. Myślę w tym miejscu o wspomnianym młodym człowieku, który tę ciekawość świata praktykuje poprzez chęć zapamiętania nazwy wodospadu. Aby ta potrzeba towarzyszyła mu jak dłużej, należałoby zadbać (i nauczyciele, i rodzice) o doświadczenie pomyślności, czyli zapamiętanie. **Lekcje uczenia się są „poligonem doświadczalnym”. Uczeń rozpoznaje np. że jego najmocniejszą inteligencją jest inteligencja muzyczna i wie, że powinien ułożyć sobie rymowanekę, do której doda jakiś rytm i nazwa zostanie w pamięci na długo.**

M.B.: Przypomniała mi się piosenka dla dzieci

Wyszły w pole kurki trzy

I gęsiego sobie szły.

E.S.: Wpadły w rzekę wilczki trzy

I ich tata bardzo zły.

M.B.: No właśnie, celem lekcji uczenia się jest wyzwolenie u uczniów, nauczycieli i rodziców „radosnej twórczości”. Oczywiście dziecko, którego mocną stroną jest np. wizualno-przestrzenne postrzeganie świata, nie będzie szukał rymów i rytmów, ale namaluje w swojej wyobraźni obraz, którego elementy wesprą go w zapamiętaniu nazwy wodospadu (np. kąpiące się u podnóża wodospadu wilczki). Ważne, aby u dziecka z taką preferencją, „rzeczywistość do zapamiętania” została zwizualizowana.

E.S.: Każdy z nas intuicyjnie wypracował bardzo wiele strategii zapamiętywania lub – na drodze kształcenia – został z takimi zapoznany. O swoich strategiach warto uczniom opowiedzieć. Ja na przykład zawsze starałam się w cyfrach tworzących datę historycznego wydarzenia umieścić osoby, przedmioty lub zjawiska, które były z tymi wydarzeniami związane. I tak data „1410” była dla mnie obrazem dwu, wbitych w ziemię, mieczy (1,1), siedzącego pomiędzy nimi jeźdźca na koniu (4) z tarczą w ręku (0).

M.B.: W lekcjach uczenia się warto przełamać jeszcze jeden stereotyp – że kształtujemy umiejętności przydatne najbardziej podczas odrabiania pracy domowej. Wiem, jak się uczyć, a więc lepiej zorganizuję swój czas uczenia się w domu, trafniej określę najważniejsze i mniej ważne czynności („określone czynności w najlepszym dla nich czasie”), sprawniej uporam się z materiałem. Warto pokazać uczniom szybkie, doraźne efekty stosowania strategii i sposobów uczenia się (na przykład w zakresie zarządzania swoją uwagą) na zajęciach lekcyjnych. Uczeń bardzo szybko może doświadczyć tego, że wykorzystując chociażby praktyczne wskazówki w zakresie koncentrowania uwagi podczas ustnych odpowiedzi w klasie (np. skupienia całej swojej uwagi na usłyszonym pytaniu, myślenia o przedmiocie odpowiedzi, a nie o ocenie), osiąga mierzalne i widoczne efekty – lepsze oceny.

E.S.: Oczywiście, że szybkie efekty zastosowania skutecznych sposobów uczenia się są dla uczniów bardzo motywujące. Jeżeli w taki sposób działają dobre oceny – niech będzie. Jednak nas, dorosłych, zachęcam na koniec do szerszego oglądu najbardziej pożądanego następstwa lekcji uczenia się. **Świadome, przemyślane i skuteczne uczenie się w odczuwalny dla ucznia sposób, na drodze sprzężenia zwrotnego, kształtuje w nim nawyk używania umysłu w taki sam sposób: aktywnie, twórczo i bez rozleniwienia.**

Ewa Sitko

Nauczyciel dyplomowany z 30-letnim stażem zawodowym. Nagrodzona w 2008 roku Medalem Komisji Edukacji Narodowej za zasługi dla oświaty. Edukator programu „Nowa Szkoła” – CODN Grupa 1000/2. Metodyk przy WOM w Katowicach i Krakowie. Autor i realizator programów wychowawczych. Koordynator szkolnych działań wychowawczych. Autorka publikacji dotyczących komunikacji interpersonalnej oraz aktywizacji odbiorcy procesu edukacyjnego.

Magdalena Bucior

Psycholog, oligofrenopedagog, nauczyciel dyplomowany z 20-letnim stażem pracy na łącznie trzech etapach edukacyjnych: nauczania przedszkolnego i wczesnoszkolnego, klas IV—VI oraz gimnazjum. Współtworzy i realizuje programy wychowawcze i programy profilaktyki.

Realizuje warsztaty umiejętności wychowawczych dla rodziców i nauczycieli szkół i przedszkoli. Specjalizuje się w poradnictwie psychologicznym oraz we wspieraniu rozwoju intelektualnego i psychospołecznego dzieci z niepełnosprawnością.

Jeśli zainteresował Cię ten artykuł i chcesz otrzymywać powiadomienia o kolejnych, [zapisz się do newslettera](#).

NEWSLETTER 

[< powrót do edustrefy](#)



NEWSLETTER 
Zapisz się! ▶